KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY

Korrespondent Handlowy, Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 22 Listopada — N^ro 90. — Roku 1843.

KONWENCJA POCZTOWA

ZAWARTA MIĘDZY NAJJAŚNIEJSZYM CESARZEM WSZECH ROSSYI A NAJJAŚNIEJSZYM CESARZEM AUSTRYJACKIM

(Dokończenie.)

E. Przepisy Ogólne.

Art. XL. Idące przy listach za rewersem powrotnym i posyłkach rewersa, będą po podpisaniu przez osoby odbierające, zwracane tym kantorom pocztowym, zkąd zostały przysłane.

Art. XLI. Kantory pocztowe każdego z obu Państw, po otrzymaniu ceduły, przez którą kantor pocztowy drugiego z tychże Państw zażąda wiadomości o liście za rewersem lub posyłce, przystąpią niezwłocznie do należytego w téj mierze śledztwa i opisawszy na tejże cedule to, co się z śledztwa okaże, powrócą ją do tego kantoru, zkąd ceduła została przysłana.

Art. XLII. Podobnież przedsięwziętem zostanie ściśle śledztwo w razie zaginienia listu za rewersem, niemniej w razie zaginienia albo uszkodzenia jakiejkolwiek posyłki lub niedostawienia części tejże. Obie zwierzchności pocztowe nawzajem zakomunikują sobie wszelkie wiadomości, do wykrycia winnego posłużyć mogące.

Dla zapobieżenia ile możności żądaniom o wynagrodzenie obie zwierzchności, na przypadek uzasadnionego podejrzenia o fałszywości twierdzenia osoby podającéj, pomagać sobie będą nawzajem do udowodnienia takowego fałszu

Art. XLIII. Skoro przez śledztwo dowiedzionem zostanie że jedna lub druga ze zwierzchności pocztowych ulega odpowiedzialności, natenczas wynagrodzenie przesłane będzie w gotowiznie drugostronnéj zwierzchności pocztowéj.

Art. XLIV. Obie zwierzchności pocztowe obowiązane są czuwać nad ścisłem wykonaniem przepisów pocztowych i celnych.

Jeżeli urzędnicy pocztowi jednego z dwóch umawiających się państw pozwolą sobie naruszyć te przepisy w drugiem z tychże państw doniesiono o tem będzie zwierzchności, w któréj zawiadywaniu ciż urzędnicy zostają, dla postąpienia z nimi według prawa.

Art. XLV. Pocztylionowie, przy przejeździe z jednéj stacji pogranicznéj do drugiéj, winni mieć na sobie ubiór przepisany dla nich rozporządzeniem zwierzchności pocztowéj.

Art. XLVI. Rachunki co do opłat portorji i wagowego od listów, tudzież co do opłat za wożenie sztafet, będą zamykane co trzy miesiące, i summa temi rachunkami wykazana, po zrewidowaniu ich w Kontrollach, będzie wypłacaną bądź w konwencyjnéj monecie, bądź w wexlach.

W razie zarzutów przeciw dokładności rachunków, rachunki powinny być na nowo zrewidowane, i ogół różnicy będzie zamieszczony w Credit lub Debet w rachunku za następne trzy miesiące.

Art. XLVII. Konwencja niniejsza zawarta jest na lat dziesięć, licząc od dnia jéj ratyfikacji, i jeżeli w ciągu dziesiątego roku jedna z Wysokich umawiających się Stron nie objawi drugiéj przez urzędową notyfikacją zamiaru swego uważania nadal konwencji za nieobowiązującą, lub nie przełoży zmian w tejże, natenczas Konwencja ta zostanie obowiązującą jeszcze na rok jeden, i tak daléj, do upływu dwunastu miesięcy od dnia takowéj notyfikacji. Samo przez się rozumie się, że notyfikacja urzędowa powinna być przez jednę ze zwierzchności pocztowych uczyniona drugiéj takiejże zwierzchności.

Warunki niniejszéj Konwencji wejdą w wykonanie w przeciągu czterech miesięcy, licząc od dnia wymiany ratyfikacji.

Art. XLVIII. Konwencja niniejsza będzie ratyfikowana i ratyfikacje jéj będą wymienione w Petersburgu, w ciągu trzech miesięcy, albo, jeśli być może, i prędzéj.

Dla wiary czego obustronni Pełnomocnicy podpisali takową w dwóch exemplarzach, z przyciśnieniem swych herbowych pieczęci.

Działo się w Petersburgu, dnia 30 Stycznia (11 Lutego) roku od Narodzenia Chrystusa Pana tysiąc ośmset czterdziestego trzeciego.

Podpisali:

(L. S.) Prjaniszników.
(L. S.) Meysenbug.
(L. S.) Löwenthal.

Na ten koniec, po dostatecznem rozważeniu téj konwencji, Przyjęliśmy ją za dobrą, Zatwierdzili i Zaratyfikowali, jakoż niniejszém za dobrą Przyjmujemy, Zatwierdzamy i Ratyfikujemy w całém jéj brzmieniu, przyrzekając CESARSKIEM słowem NASZEM, za NAS, Następców i Potomków NASZYCH, że wszystko, co rzeczoną Konwencją postanowiono, nienaruszenie zachowane i wykonane będzie. Na dowód czego podpisawszy własnoręcznie tę NASZĘ CESARSKĄ ratyfikacją, Rozkazaliśmy, utwierdzić ją NASZĄ pieczęcią Państwa. Dan w Petersburgu, Maja dwudziestego dziewiątego dnia, roku od Narodzenia Chry-

stusa Pana tysiąc ośmset czterdziestego trzeciego, a Panowania Naszego ośmnastego.

Na oryginale własną Jego Cesarskiéj Mości ręką podpisano tak:

MIKOŁAJ.

(L. S.)

Kontrasygnował: Wice-Kanclerz Hrabia Nesselrode.

NOWY KALENDARZ POWSZECHNY NA ROK 1844.

Już rok dziesiąty swego istnienia liczy Nowy Kalendarz Powszechny, a w ciągu tego czasu tyle widzieliśmy w nim pożytecznych i popularnie naukowych artykułów, że słusznie policzyć go możemy do niewielkiéj liczby pism silną niosących pomoc rozkrzewianiu się oświaty powszechnéj. Przed niedawnym jeszcze czasem mieliśmy Kalendarze napełnione przepowiedniami i rozmaitego rodzaju sekretami niezgodnemi z postępem cywilizacji XIX wieku; uważając ze względu spekulacyjnego, potrzeba było śmiałości targnąć się niejako na zadawnione przesądy wydając nowy Kalendarz; tą jednak drogą poszedł pierwszy Kalendarz Gałęzowskiego, a wziętość jego okazała, że zaczął wychodzić w porę właściwą. Nie zadługo potem zjawił się nowy Kalendarz Powszechny, który oprócz powyższych zalet, obrał sobie barwę upowszechniać najpotrzebniejsze wiadomości sposobem najtrudniejszym, najprzystępniejszym dla ogółu, a zatem najważniejszym, to jest popularnym Dziesięć lat wytrwania na obranej drodze, stanowi już niepospolitą chlubę jego wydawcy, tem bardziéj, że w ciągu tych lat dziesięciu powtarzamy, Kalendarz Powszechny tak wielu pięknemi artykułami był zapełniony, że te osobno zebrane, mogłyby stanowić dzieła, w każdéj Bibljotece chlubnie mieścić się mogące.

Dziesiąty jednak rok istnienia tego pożytecznego, że tak powiemy pisma, ze względu na zamieszczone w niem artykuły na szczególną uwagę zasługuje. Przed niedawnym czasem z oburzeniem słyszeliśmy o umieszczeniu popiersia Kopernika jako Niemca w niemieckiéj Walhali. Czyn ten dopełniony bez względu na wystawiony pomnik w Warszawie w r. 1830 dla tego wielkiego założyciela dzisiejszéj astronomji, okazuje, że uważano pomnik za mały dowód i że potrzeba było innego dla przekonania oświeconych Niemców. W istocie takiego pomnika naukowego do dziś dnia nie było, rozprawa bowiem Jana Sniadeckiego o Koperniku, zaledwo kilka zawiera wierszy o rodzie tego wielkiego męża, i dla tego też to słusznie niedawno odezwał się A. Humboldt: że temu brakowi winniśmy, iż spór jeszcze toczy się o kraj rodzinny Kopernika. Spór ten oddawna już trwający dał pochop uczonemu professorowi b. U. W. Adryanowi Krzyżanowskiemu do zajęcia się tym, czego brakło w rozprawie Sniadeckiego. Dawniéj już jego wyłącznie staraniom winniśmy (a o czém dziś nie wielu wiadomo), wybicie w roku 1820 w Paryżu medalu Kopernikowi jako Polakowi; za jego to także staraniem Justyn Brenan przełożył rozprawę Sniadeckiego na język angielski; nie miał bowiem w owe czasy pan Krzyżanowski dowodów pod ręką do napisania obszernie życia Kopernika. Po powrocie do kraju gorliwie zajął się wyszukaniem tychże dowodów, dla ułożenia potrzebnego dzieła, lecz umieszczenie tegoż Astronoma jako Niemca w Walhali, wprzód wywołało protestacją do pism publicznych dołączoną. Jakkolwiek tym sposobem upowszechniły się wiadomości o życiu wielkiego ziomka naszego, jednakże pan Krzyżanowski korzystając ze sposobności upływu czasu jubileuszowego trzystoletniego od ogłoszenia układu Kopernika, jaszcze raz postanowił podać je do wiedzy powszechnéj w obszerniejszéj rozprawie umieszczonéj w Kalendarzu. W tem to niezbitemi dowodami i obszerną nauką popartem piśmie okazuje on, że naród czeski swój początek wywodzi od polskiego, że rodzina Koperników unikając ucisku feudalizmu, przeniosła się z Czech do Polski, że trzy pokolenia jéj, przed przyjściem na świat wielkiego założyciela dzisiejszéj astronomji, żyły już na ziemi polskiéj, a zatem, że rodzina ta została polską, (bo rozumując inaczéj żadna zapewne z rodzin od stworzenia świata na jednem miejscu nie zamieszkała:) wykazuje dalej jéj stosunki, a to wszystko w ten sposób, że już dzisiaj najmniejsza wątpliwość w powyższym przedmiocie nie pozostaje. Rozprawę tę nazywamy artykułem tego rodzaju, że przez nią Kalendarz w mowie będący na zawsze poszukiwanym będzie i obok dzieł najpoważniejszych przechowywanym być nie przestanie. Cześć pisarzowi za podobną pracę, chwała wydawcy, że skwapliwie ją ogłaszając poznał całą jéj ważność.

Dalsze artykuły Kalendarza Powszechnego jako to professorów Wrześniowskiego, Jastrzębowskiego i Koncewicza z pożytkiem i przyjemnością będą czytane.

Ostatnią rozprawę Kalendarza Powszechnego stanowi Kalendarz Historyczny. W podobnym duchu kalendarze widzimy zamieszczane w Almanahu de Gotha, a nawet w dziełach Litrowa i Krasickiego. Ostatni, a nawet i dwa poprzednie wielu błędami są napełnione. Przeglądając niniejszą pracę w Kalendarzu Powszechnym każdy spostrzeże, że choć na kilkunastu stronnicach jest zawartą, olbrzymiéj wymagała wytrwałości, korzyść z niéj jest znakomitą, przypominając bowiem czas czynu historycznego, mimowolnie całe okoliczności w pamięci odświeży; wreszcie o tych korzyściach każdy z czytelników najlepiéj się przekona. Za staranne dokonanie téj ciężkiéj pracy, ręczy nam szanowne imie jéj autora, którym i tu jest b. professor Adrjan Krzyżanowski.

Kończąc niniejszą wzmiankę o Kalendarzu Powszechnym, dla pożytku ogólnego najmocniéj pragniemy, ażeby tenże w ręku wszystkich mógł się znajdować.

J. B.

O NIEODZOWNEJ POTRZEBIE POPRAWIENIA SPŁAWÓW W NASZYM KRAJU.

(z Roczników Gospodarstwa Krajowego.)

Wszelkiéj natury kommunikacje, są duszą przemysłowego życia krajów, są pierwszym i oniemal głównym warunkiem takowego.—Najlepiéj tę prawdę pojęto w Stanach Zjednoczonych Ameryki, gdzie organizacją nowych krain rozpoczynają od rozwinięcia dokładnych kommunikacji, z pomocą których od razu wszystkie części kraju przypuszczone bywają do czynnego udziału, w przemysłowém życiu całości.—Kommunikacje są jedynym środkiem zapewnienia stałego odbytu na płody każdego przemysłu, nie czyniąc go zależnym od małego zakresu konsumpcji okolicznéj.—Kommunikacje, sprzyjając wszechstronnéj produkcji, pomyślnie działają i dla konsumentów, zniżając ceny targowe, sprowadzając je do równowagi w różnych okolicznościach kraju.

Cóż pomoże dogodna miejscowość dla taniéj jakiego płodu produkcji, gdy dla trudności dostawy na żaden obszerniejszy zakres konsumcji liczyć niepodobna, gdy przeprowadzenie produktu do miejsca korzystnéj przedaży, przenosi częstokroć same koszta produkcji.

Za brakiem tanich środków kommunikacji, idzie zatém ogólna niewiadomość o przemysłowém stanie kraju i zewnętrznych jego stosunkach, idzie gnuśne użycie, hojnie może od natury uposażonéj miejscowości, idzie również nieprodukcyjne marnowanie pracy, tego głównego źródła krajowego bogactwa. —Przeciwnie, gdzie ułatwione są kommunikacje, tam każda myśl spekulacyjna popłaca i łatwo przejść może w wykonanie,

bo jej na środkach głównych potém nie zbywa, tam naturalnie ruch handlowy, przemysłności i zamożności mieszkańców z każdym dniem wielkie czynią postępy.

Jakkolwiek kommunikacje dotąd u nas używane, są dwojakie, to jest spławy i drogi bite; my tu o pierwszych wyłącznie mówić zamyślamy. — Dla czego zaś głównie o tych, a nie innych, zaraz się wytłumaczy.

Kraju naszego płody są wyłącznie zboże i drzewo; tych przeprowadzenie na kołach, jedynie tylko z niezbyt dużych odległości może mieć miejsce, gdyż inaczéj jest za kosztowne, zwłaszcza w kraju tak ubogim w silne i wytrwałe do ciężarów konie. Wszelkie zaś transporta, dobytkiem wiejskim, po większéj części nie mały cios zadają tym nikczemnym i małym konikom, oraz krzywdę robią gospodarstwom, którym w każdéj porze tak są potrzebne. Jesteśmy skazani na dalekie przeprowadzenie płodów naszych, bo nawet za granicę naszego kraju. Tam zaś płody nasze, o tyle tylko znaleść mogą korzystny odbyt, o ile są w stanie wytrzymać konkurencją, tak co do taniości, jak i co do gatunku z miejscowemi produktami.—Nam więc jako krajowi rolno-leśnemu, należy się starać, aby, i tanio produkować i produkta najlepszego gatunku, tanio do targów zagranicznych dostawiać.

Nie rzeczą jest tego artykułu dowodzić, jak produkcja nasza, pomimo pozornej taniości, jest droga, jak nieprodukcyjnie robocizna pańszczyzniana, w naszych gospodarstwach zużywa się, chcemy tu tylko okazać, jak utrudzająca jest i kosztowna dostawa, naszych płodów za granicę.

Gdańsk, jak wiadomo, jest naszym głównym targiem zbożowym. Wszyscy więksi producenci zboża i drzewa z nad Wisły i Buga, na ten punkt z przedażą swoich płodów rachuje. Usuwanie znacznéj ilości płodów za granicę kraju, dla miejscowych targów, jest wielkiem dobrodziejstwem, przeto i dobrodziejstwem niemałem wszelkie rozsądne z kredką i z główką, z płodami temi, czynione na Gdańsk spekulacje. Od ich pomyślnego wypadku zależy bez wątpienia ruchawy byt, i zamożność krajowych gospodarstw; one bowiem częstokroć zasypane ziarnem, obfitujące w obszerne lasy, a przytem bez miary zalane wódką, dziś już miejscowe targi przesycają, są bez wpływów pieniężnych; gdyż, albo odbytu na płody nie mają, albo ceny tych miejscowe, są niższe prawie od kosztów produkcji.

Bankructwo przeto spekulantów, lub w ogóle niekorzystny wypadek spekulacji zbożowych i drzewnych, jest istotną dla naszego kraju klęską. Nie bez przyczyny ubolewaliśmy dla tego nad smutnemi katastrofami, jakich byliśmy w roku zeszłym świadkami.

Od czegóż teraz, pomyślny wypadek spekulacji tego rodzaju zależy, jeżeli nie głównie od możności taniego, a pewnego przeprowadzania płodów naszych za granicę, i to w krótkim nader czasie w chwilach handlu pomyślnych, oraz od możności trzymania ziarna, w własnych spichrzach, bez opłacenia się za takowe Gdańszczanom, w razie gdy idzie nam o przetrzymanie nizkich, a tém samém niekorzystnych cen tamtejszych. Lecz ani my po temu posiadamy, w różnych dogodnych miejscach odpowiednie spichrze, ani też spławy nasze tak są urządzone, abyśmy na nie w razie potrzeby, w każdym czasie rachować mogli.

Spławy nasze bowiem, a zwłaszcza Bug, ów główny kanał handlowy Hrubieszowskiego, Chełmskiego, Wołynia i Podlasia, tylko z wiosny i to najczęściej z wielkim pośpiechem, jako spław użyty być może. Obok tego mnóstwo liczy on w w swoim korycie, trudnych i niebezpiecznych przepraw, jak np. pod Kamieńczykiem, a zwłaszcza w kilku miejscach tak kręto płynie; że np. pod Sławatyczami, po całodziennéj mozolnéj, wężykowatéj żegludze, statek znajduje się oniemal w tém samem miejscu, z którego rano wypłynął.*— Takim sposobem żegluga po naszych rzekach, zwłaszcza, mówię tu o Bugu, jest mozolna, kosztowna i niebezpieczna, a przedewszystkiem częstokroć niepodobna.

Téj wiosny wszyscy prawie, pszenicę prowadzić mający, osiedli dla zbyt małéj wody. — Mała liczba tylko, z niższych punktów i to z wielkim kosztem, wydostała się na Wisłę, ładując oniemal przez połowę mniéj, jak zazwyczaj — Inni naładowawszy statki, osiedli na mieliznach i wyładowywać musieli; kto zaś jakie takie wyobrażenie o kosztach ładunku posiada, łatwo pojmie wiele to uronionego nakładu, na daremne przenoszenie się z ziarnem, zsypywanie jego, przeróbkę, ugodę flisów, zadatki i tysiąc różnych wydatksw, które tak niedołężne transportowanie ziarna, za sobą pociąga. — Najlepiéj jeszcze wyszli ci, którzy nie odważali się ładować i w spichrzach cierpliwie lecz nadaremnie, wyglądali pomyślniejszéj wody.— Dotąd, ponieważ ceny pszenicy w Gdańsku nie są pomyślne, ci którzy daremném ładowaniem nie narobili sobie kosztu, nic tak dalece nie tracą; bo taniéj mają swoją pszenicę lokowaną tutaj, jak w Gdańsku, gdzie, jak wiadowo, przeróbka i koszta lokacji, słony zazwyczaj stanowią rachunek.

Lecz gdyby ceny tamtejsze, obecnie otworzyły pole dla nowego ziarna, pozostawałoby wszystko, chyba na kołach do Wisły przewozić.—Przewózka ta na koncu zaś wyniosłaby o niemal tyle, co transport wodą z nad Buga do Gdańska.—Dodajmy do tego spław Wisłą nierównie kosztowniejszy jak zazwyczaj, dla także płytkiego koryta, a koszta z trudnością jakąż rachubę wytrzymać będą mogły? — Naturalnie, że ten kto ma swoją własną pszenicę i jest zamożnym do tego gospodarzem, lub ten, który za własne pieniądze takową kupił, przetrzyma i rok cały, i wody się doczeka, ale ten, który właśnie jakto zazwyczaj bywa w większych spekulacjach, pożyczanemi obraca pieniędzmi, i procent opłacać musi,, oraz różne ma terminowe wypłaty, ten przez namnożenie się nieprzewidzianych kosztów, i długiém niepowracaniem się kapitału, zginąć musi. —Tego skutkiem były owe bankructwa przeszłoroczne, pośród których furmani żydzi, przewożący bardzo kosztownie ziarno z nad Buga do Wisły (gdy owies miejscem i 16 dochodził złotych) najlepiéj powy hodzili. — A po prawdzie ci, którzy z wios y z małym ładunkiem wcześnie ruszyli, i pierwsi w Gdańsku stanęli, świetne osiągnęli zyski; ci zaś stracili którym zbyt mała woda na Bugu, odebrała możność szybkiéj podczas dobrych cen do Gdańska dostawy.

Bez wątpienia bite drogi, od niejakiego czasu w naszym kraju pomnażające się, zastąpiwszy dawne piaszczyste i błotne gościńce, niemało pomyślnego wpływu na nasz kraj wywarły. Naturalnie, życzyćby należało, aby boczne gościńce, zwolna w bite gościńce się zamieniały, aby z dobrodziejstwa tego, wszystkie okolice kraju korzystać mogły równocześnie. Żaden kraj dotąd jeszcze na zbytek środków kommunikacyjnych nie cierpiał gdyż one same przez zbawienny wpływ, jakie na pomyślność kraju wywierają, wszędzie i zawsze stwierdzają swoją potrzebę i nieodzowność.

Jeżeli jednak, miasto niepoczciwych dawnych dróg naszych, przyszliśmy do wybornych gościńców bitych, a nawet i kolej żelazną niezadługo mieć będziemy, czemuż niemogłyby porządne i niezawodne spławy zastąpić teraźniejsze, w całéj jeszcze pierwotnéj nieudolności będące? Potrzebę zaś takowych sądziemy, żeśmy aż nadto dobitnie wyłożyli, zwłaszcza do kraju, wyłącznie oniemal rolno-leśnego.

Zwężenie i sprostowanie koryt dla skrócenia wężykowatéj bezpotrzebnéj żeglugi, porobienie miejscami tam dla wstrzymywania wody i jéj podniesienia; byłoby nieocenionéj prawdziwie wagi. Spekulujący oszczędziliby daremny nakład na przewózki, na różne kręte i niepomyślne przeprawy, na ogromne procenta i zawody w spekulacjach tak zgubne. Chętnie zaś, każ-

dy z nich zniósłby opłatę jakową, od urzędowego spławu, któraby mu się w trójnasób zwróciła na szybkiéj, taniéj i niezawodnéj dostawie.

O SILE KONI POWOZOWYCH.

Profesor Hering powiada: »Niezaprzeczoną jest prawdą, że bieg konia sił go pozbawia. Pocztmistrze czują najwyraźniej tę szkodę w kieszeni. Koń jest w stanie oddać z miéjsca większą część siły muskułowéj na ciągnienie, niż gdy ujdzie stępo 4 mil angielskich na godzinę; poświęcając więc część swéj siły na bieg mniéj zatém zostaje jéj na ciężar. Jeżeli biegnie kłusem 8 mil angielskich na godzinę, to więcéj swéj siły oddaje na bieg a mniéj zostawia na ciężar, a jeżeli kto nie w proporcji biegu obciąży go ciężarem na ciągnienie, to jeszcze prędzéj sił go pozbawia. Przypuśćmy, że koń oddaje swéj całéj siły 216 funtów, czyli jest w stanie 216 funtów ciągnąć. Jeżeli pójdzie stępo milę za godzinę, to (połóżmy, że używszy części siły na swój ruch), pozostanie na ciągnienie 96 funtów. Jeżeli pójdzie kłusem 6 mil na godzinę, to ledwo 54 funtow zostanie siły na ciężar i tak co raz daléj w tym samym stosunku. Jeżeli przypuściwszy ciężar jest 15 razy większy niż siła konia oddana na ciągnienie, czyli że ciężar będzie miał 3200 funt., to wtenczas trzeba mieć wzgląd na stan drogi, czyli ta twarda i równa.

Często na gościńcach murowanych koń mało siły potrzebuje na ciężar, ale przez zbyteczne pędzenie wiele jéj odda na bieg, a jeżeli kto ma konia, co z początku kuleje, a potém jak powiadają rozchodzi się, to tem prędzéj resztę trzech nóg zepsuje, bo chora noga zawsze mniéj siły oddaje na bieg, a praca na trzy nogi więcéj się da uczuć. Między Glasgowem a Edynburgiem prowadzi woźnica jednokonnem wózkiem koło 70 fun. ciężaru 22 mil angielskich dziennie, (koło 5 mil niemieckich). Nadzwyczajny przykład siły konia sztuką wspartéj widziano w Krojdon. Gdy koléj żelazna w Surréj była ukończona, zrobiono zakład, że koń prosty nie może uciągnąć przez 5 mil angielskich 720 centnarów ciężaru. Obładowano zatem 12 wozów kamieniami po 60 centnarów i połączono łańcucham, wyprzęgnięto konia z wozu co był na doręczu i ten cały szereg wozów przeciągnął za godzinę i 41 minut przez 6 mil, czyli koło 4 mile na godzinę (nie całą milę niemiecką) nie natężając siły. Zatrzymano się cztery razy, żeby widzieć, ażali nie ma jakiego podstępu, ale koń jednakowo ciągnął. Pan Banko kazał jeszcze cztery wozy przywiązać i ten sam koń ciągnął stępo te wozy. Kazał przysiąść jeszcze 50 ludziom i koń prawie nie czuł tego przybytku. Ważono potem na moście bryczuym i to wszystko wznosiło 55 tonnów czyli 1700 cetnarów ciężaru.« (?)

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Z B O Ż E.

Szczecin 13 Listopada. — Pszenica nie upada bynajmniéj w cenie lubo zbywa na żądaniach z zagranicy, a doniesienia z Anglji nic wielkiego nie obiecują. Na tutejszym targu za dobrą 130 funtową ukermańską pszenicę płacą 50 tal., a często nawet nieco więcéj ofiarują. Na targu płodów ziemnych w Prenzlau za tenże sam towar i cokolwiek nawet poślednicjszy dawano po 49 tal. na miejscu. Za 130 funtową pomerańską pszenicę z bezzwłoczną odstawą ofiarowano 61—52 tal., a taniéj dostać było niepodobna. Żyto na miejscu nie znajduje pokupu, jednakże ciężkiego towaru nie da się tanio kupić. Żądają za nie powszechnie 34—36 tal: według gatunku. Na dostawy wiosenne ofiarują za 33 tal. lecz nie ma kupców. O jęczmień nikt się niedopytuje. Owies jak doniesiono w poniedziałek.

Londyn 10 Listopada — Na dzisiejszym targu było bardzo mało dowozów angielskiéj pszenicy, a lubo wiele pozostało zasobów z zeszłego targu kupno przeto nieszło bardzo żwawo. Żądania wielkich partji jeszcze były mniejsze jak na początku tygodnia. a przedaże zawierano po cenach poniedziałkowych cokolwiek zniżonych. Odbyt w zagranicznéj oclonej pszenicy był także ograniczony, ale nie okazała się jednak zbyteczna chęć do przedawania, niektórzy właściciele przedali swojo zapasy po cenie dawniejszéj. Pszenica pod kluczem wcale nie miała pokupu. Mąkę na portowym targu sprzedawano bardzo tanio, nie wiadomo z jakich powodów. Jęczmień miał niskie zniżenie. Owies zbywano tak jak w poniedziałek. Ceny grochu nie zmieniły się.

S R E D N I A   C E N A   Z Y W N O S C I.

Na ostatnich targach Warszawskich i Pragskich płacono za korzec żyta rubli sre. 1 kop. 65 (złp. 11 gro. 3); pszenicy r. sr. 3 k. 28 (złp. 21 gro. 26); grochu polnego r. sr. 1 ko. 50 (zł. 10 gro. —); cukrowego rs. 1 k. 80 (zł. 12 g. —); fasoli rs. 3 k. 22 (zł. 21 gro. 12) jęczmienia r. sr. 1 kop. 47 (zło. 9 gro. 24) owsa r. sr. —ko. 99 (złp. 6 gro. 18); mąki pszennéj przedniéj r. sr. 5 kop. 50 (złp. 36 gr. 20); ordynarnéj 6 ćwierci r. sr. 4 ko. 64 (zł. 30 gr. 28), żytniéj pytlowéj r. s. 2 ko. 53 (złp. 16 gr. 26), gryczanéj korzec r. sr. 1 kop. 87 (złp. 12 gr. 14); kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs. 3 k. 22 (z. 21 gr. 12); drobnej r. sr. 6 kop. 60 (zł. 44 gr. —); jęczmiennéj perłowéj r. sr. 6 k. 60 (zł. 44 gr. —) jęczm. ordynaryjnéj r. sr. 2 ko. 20 (złp. 14 gro. 20); siana Centnar 100 funt. kop. 68 (złp. 4 gr. 16); słomy cent. 100 funt. kop. 26 (łp 1 gr. 22); sążeń drew sosnowych r. ś. 7 k. 44 (złp. 49 gr. 18); wół dobry od r. s. 36 do 49; średni od r. s. 27 do 35; lichy od r.s. 18 do 26 — ciele rs. —k. —; baran rs. 1 k. 67; wieprz dobry od r. s. 13 do 15 średni od r. sre. 9 do 12; lichy od r. sr. 5 do 8; — masła funt ko. 14 gr. 29) słoniny funt ko. 9 (g. 18); kartofli korzec ko. 52 (zł. 3 gr. 14) okowity 10téj próby garniec ko. 58 (zł 3 g. 27); szumówki 6téj próby garniec kop. 35 (złp. 2 g. 10).

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

Dnia 21 Listopada 1843.		żądają R. s	żądają k.	dają R.s.	dają k.
1. W E X L E.					
Berlin 100 talarów	2 M.	—	—	91	65
Gdańsk 100 talarów	2 M.	91	50	91	20
Hamburg 300 m. k.	2 M.	138	—	137	70
Londyn fun. sterlin.	3 M.	—	—	6	28
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sreb.	1 M.	99	50	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	100	—	—	—
Paryż 300 franków	2 M.	73	95	73	87
Wiedeń 150 zł. reńskich	2 M.	96	—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	91	65	—	—
2. M O N E T Y.					
Rossyjskie Imperjały.		—	—	—	—
Holend dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Ausjryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. P A P I E R Y.					
Listy zastawne białe, daw. bez kup. (*)		14	70	14	69
ditto ditto nowe		—	—	—	—
Obligi skarbowe na zł. 1000		152	25	152	—
Obligacje cząstkowe na zł. 500		—	—	—	—

Wartość kuponu kod. 24 5/6.